

tygodnik

Śląsko-Dąbrowski

Tygodnik bezpłatny

ISSN 1732-3940

Nr 18/2006 • Katowice, 9 maja 2006 r.



Piotr Duda został nowym członkiem Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP. – To wielkie wyróżnienie, ale i odpowiedzialność – mówi przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”, który w składzie Rady zastąpił Główną Inspektor Pracy Bożenę Borys-Szopę.

Prosimi o wstawiennictwo

Kilkanaście tysięcy członków NSZZ "Solidarność" wraz z rodzinami przyjechało w niedzielę 30 kwietnia do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu (Wielkopolskie) z VIII Ogólnopolską Pielgrzymką Solidarności, odbywającą się pod hasłem "Matko nasza, przywracaj nadzieję w trudnych czasach". Podczas uroczystej mszy, odprawionej w asyście 240 pocztów sztandarowych w świątyni Matki Bożej Licheńskiej, związkowcy modlili się w intencji Ojczyzny, "Solidarności", ludzi pracy i szybkiej beatyfikacji Jana Pawła II.

Czytaj na stronie 3

W NUMERZE:

Wybory w strukturach branżowych

W drugiej połowie kwietnia w większości sekcji Regionu Śląsko-Dąbrowskiego odbyły się Walne Zebrania Delegatów. W ich trakcie wybrani zostali liderzy struktur branżowych, którzy zapowiadają kontynuację dotychczasowej działalności. - Pozy-skiwanie członków Związku i tworzenie nowych Komisji Zakładowych to najważniejsze wyzwania w rozpoczynającej się kadencji - podkreślają.

Czytaj na stronie 4

Dola aktora

Aktorstwo to elitarna profesja, nie każdy ma predyspozycje, by ją wykonywać. Niemniej aktorzy z tzw. teatrów prowincjonalnych nie stanowią elity finansowej. Ale podkreślają, że pracy w tej instytucji zawdzięczają kunszt i nieustanną naukę zawodu. Aktorzy odwołują się do słów Jerzego Waldorfa: „W Europie, w której zacierają się granice, tam granica naszej Ojczyzny, gdzie nasza kultura”. Uważają, że bardzo ważne jest, by teatry istniały w małych ośrodkach.

Czytaj na stronie 7

Minister podjął działania

Minister Zdrowia zwrócił się do NIK z wnioskiem o sprawdzenie gospodarki finansowej Narodowego Funduszu Zdrowia i zlecił odpowiednim departamentom ministerstwa opracowanie projektów zmian w trybie i kryteriach podziału środków pomiędzy centralą i oddziałami NFZ. Podjęcie przez Zbigniewa Religę zdecydowanych działań to efekt jego spotkania ze środowiskiem medycznym, które odbyło się 10 kwietnia w siedzibie ZR. W trakcie katowickiej wizyty "Solidarność" służby zdrowia zapoznała ministra ze swoimi postulatami.

Czytaj na stronie 8

LICZBA TYGODNIA...

218 mln...

... dzieci idzie każdego dnia nie do szkoły, lecz do pracy - wynika z najnowszego raportu Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP).

Jednak ich liczba zaczęła maleć. W ciągu ostatnich czterech lat na świecie ubyło co najmniej 26 mln pracowników w wieku od 5 do 17 lat, czyli 11 proc. Jeszcze bardziej spektakularny jest spadek liczby dzieci wykonujących prace bezpośrednio zagrażające ich życiu i zdrowiu. Organizacja szacuje, że jest ich obecnie 126 mln, czyli o 26 proc. mniej niż cztery lata temu.

-Walka jest trudna, ale przynosi efekty. Jeśli zjawisko będzie się zmniejszać w tym tempie, to mamy szansę w ciągu dekady wyeliminować pracę dzieci w najbardziej drastycznych formach - uważa szef MOP **Juan Somavia**.

Jego zdaniem, rządy coraz powszechniej tworzą programy walki z pracą najmłodszych. Szczególne efekty widać w Ameryce Łacińskiej, gdzie liczba pracujących dzieci spadła od 2000 r. aż o dwie trzecie, do 5 proc. nieletnich. Ale w krajach Azji i Pacyfiku do pracy idą już najmłodszy - pracuje tam 122 mln dzieci w wieku od 5 do 14 lat. Często są zmuszane do prostytucji czy pracy niewolniczej.

W Afryce co czwarte dziecko musi zarabiać. Zdaniem MOP 120 tys. dzieci jest zmuszanych do bycia żołnierzem, tragarzem, kucharzem bądź niewolnikiem seksualnym! - Liczby są szokujące. Ponad 5 mln dzieci rocznie sprzedaje się w charakterze niewolników, 400 mln nie chodzi do szkoły (prawie połowa w Afryce). Nie mamy wielu narzędzi nacisku, ale o problemie pracy dzieci rozmawiamy z naszymi partnerami - mówi unijny komisarz ds. rozwoju **Louis Michel**. Jego zdaniem dużą rolę mogą odegrać europejskie firmy: wystarczy, że zaczną pilnować, czy w ich fabrykach rozrzuconych w Trzecim Świecie prawa dzieci są respektowane.

Przypadki posyłania 12-letnich dziewczynek do pracy MOP odnotowała także w Bułgarii. - Dla nas ten fakt jest bardzo niepokojący - mówi Michel. Komisja Europejska w połowie maja oceni, czy Bułgaria oraz Rumunia będą mogły wejść do UE w 2007 r., czy poczekają kolejny rok. W Brukseli coraz częściej słychać głosy, że zwłaszcza Bułgaria ma zaległości i może się okazać, że jedną z nich jest właśnie respektowanie praw dzieci.

NAPISANO

Zwolnili związkowca z naruszeniem prawa?

(www.gazeta.pl, 5 maja 2006 r.)

Prokuratura wszczęła na nowo śledztwo w sprawie łamania praw pracowniczych przez zarząd telewizji kablowej UPC.

Burza wokół firmy UPC rozpoczęła się w 2004 r., kiedy pracownicy centrali zarejestrowali tam Komisję Zakładową NSZZ "Solidarność" i na przewodniczącego wybrali lublinianina **Marcina Kielbasę**. Na początku października odbyło się pierwsze spotkanie zarządu spółki z zakładową "S". Kilka godzin po nim Kielbasie wręczono wypowiedzenie, tłumacząc je likwidacją stanowiska pracy. To stanowisko zostało utworzone miesiąc wcześniej.

W obronie praw pracowniczych przed wszystkimi oddziałami telewizji UPC w kraju odbyły się pikety, w których wzięło udział w sumie kilka tysięcy osób. Niezależnie od tego władze "Solidarności" skierowały do prokuratury doniesienie o przestępstwie rażącego łamania praw pracowniczych. Sprawa trafiła do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Moko-

tów, bo tam ma swoją siedzibę centrala telewizji UPC. Mimo, iż Państwowa Inspekcja Pracy uznała, że firma złamała prawo, stołeczna prokuratura odmówiła wszczęcia w tej sprawie śledztwa.

- Odwołaliśmy się od tej decyzji. Sprawa trafiła do Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie, która nakazała jeszcze raz podjąć w tej sprawie śledztwo. Wczoraj otrzymaliśmy informację, że postępowanie w tej sprawie podjęto na nowo - mówi **Cezary Czarnocki**, rzecznik prasowy NSZZ "Solidarność" w Lublinie.

Według art. 218 kodeksu karnego pracodawcy, który uparczywie narusza prawa pracownika, grozi kara grzywny, ograniczenia wolności, a nawet pozbawienia wolności do dwóch lat.

Niezależnie od postępowania prokuratorskiego sprawą zwolnienia Marcina Kielbasy zajmuje się sąd pracy.

WIEŚCI Z BIUR TERENOWYCH ZR

BT Pszczyna

W dniach 21 - 25 kwietnia w BT w Pszczynie odbyły się wybory delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu w okręgach łączonych. Utworzono trzy okręgi wyborcze: pszczyński, żorski i czechowicki.

W okręgu pszczyńskim związkowcy jednomyślnie wybrali na delgata **Jerzego Półtoraka**, elektora z MOZ Wojewódzkiego Ośrodka Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego w Goczałkowicach.

W okręgu czechowickim delegatem został **Stanisław Pięta** z MOZ Pracowników Oświaty w Czechowicach-Dziedzicach.

W okręgu żorskim startowało trzech kandydatów. W drugiej turze na delegata wybrano **Mariolę Konopał** reprezentującą „Solidarność” Oświaty w Pawłowicach.

BT Jastrzębie Zdrój

Na obszarze działania jastrzębskiego BT przeprowadzono wybory delegatów na WZD Regionu w okręgach łączonych. Związkowcy obdarzyli zaufaniem **Artura Michałowskiego**, **Lucynę Kościk**, **Mirosława Janiszewskiego**, **Stanisława Matysa**, **Mirosława Statka** i **Andrzeja Piesiura**.

20 kwietnia BT w Jastrzębiu we współpracy z jastrzębskim Inkubatorem Przedsiębiorczości zorganizowało seminarium pt. „Rozwój kadr nowoczesnej gospodarki”. W seminarium uczestniczyła grupa związkowców m.in. z Jastrzębskiej Spółki Ubezpieczeniowej i ze Spółdzielni Mieszkaniowej „JAS-MOS”.

28 kwietnia w kościele pw. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu Zdroju odprawiona została Msza św. w intencji ks. prałata **Bernarda Czerneckiego**, który w tym dniu obchodził 76 urodziny. Kapelana Sekretariatu Górniczego i Energetyki NSZZ „S” odwiedziła liczna związkowa brać górnicza. Na Mszy obecni byli również związkowcy innych branż. Zarząd Regionu reprezentowali wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej „S” **Damian Majcherek** oraz kierownik BT w Jastrzębiu **Danuta Jemioło**.

BT Tychy

W wyniku wyborów w okręgach łączonych na obszarze działania tyskiego BT delegatami na WZD Regionu zostali **Andrzej Szostak** z mikołowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, **Jerzy Drynda** z Zakładu Elektroniki Górniczej i **Krzysztofa Żocha** z Nadwiślańskiej Spółki Energetycznej.

BT Zawiercie

Wielka improwizacja - tak w największym skrócie można opisać warunki w jakich pracuje nowopowstała organizacja zakładowa "Solidarności" w siewierskim Electroluxie. Mimo obietnic nadal nie ma ona komputera i telefonu, a siedzibą jest... biurko ustawione pod filarem hali produkcyjnej. Nawet tablica informacyjna nie ma stojaka i podpięra wspomniany filar. Jak na organizację liczącą ponad stu związkowców warunki trzeba przyznać istic spartańskie.

- Trudno zrozumieć takie podejście do reprezentacji związkowej, w koncernie, który szczyci się dobrymi relacjami z reprezentacją pracowniczą - mówi **Małgorzata Benc**, szefowa Biura Terenowego Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności", której podlega nowa komisja. - Widać niektórzy kierownicy, przynajmniej w naszym kraju, nadal uważają społeczną odpowiedzialność firmy za pusty slogan. Tymczasem doświadczenie wielu krajów pokazuje, że przedsiębiorstwa tworzące partnerskie relacje z pracownikami przynoszą ponadprzeciętne zyski.

Niektóre ze sprzętowych problemów są przy tym trudne do zrozumienia, na przykład ten z komputerem.

- Tym samym najprostszego maila mogę wysłać lub odebrać tylko w domu, a przecież poczta elektroniczna, to obecnie standard - podkreśla **Dariusz Bednarz**, przewodniczący "Solidarności" w Electroluxie Poland.

Lokalowo-logistyczne kłopoty nie zrażają jednak związkowców z "S", którzy nie tylko zamierzają bacznie przyjrzeć się warunkom pracy w swoim zakładzie, ale również planują szeroką akcję szkoleniową.

- Każdy związkowiec powinien poszerzać swoją wiedzę, a potem dzielić się nią z kolegami. Co bowiem z tego, że prawo pracy gwarantuje pracownikom różne rzeczy, skoro oni o tym nie widzą - przekonuje **Dariusz Bednarz**.



Małgorzata Benc (w środku) w otoczeniu członków komisji zakładowej "Solidarność" Electrolux Poland.

Jednocześnie trwa nabór nowych członków. Wprawdzie liczba 113 związkowców w komisji istniejącej niespełna dwa miesiące może imponować, ale to ledwie kilkanaście procent załogi. Liczebność tej ostatniej zmienia się zresztą jak w kalejdoskopie, gdyż większość pracowników ma umowy na czas określony.

- Celem jest na pewno osiągnięcie skandynawskiego poziomu uzwiązkowienia. W Szwecji członkami związków zawodowych jest ponad 98 proc. pracowników Electroluxa i niewiele mniej wszystkich pracujących - dodaje **Małgorzata Benc**.

Jednym ze sposobów na zwiększenie liczebności zakładowej "Solidarności" ma być wydawanie własnego biuletynu i... oflagowanie związkowego biurka.

Trzech delegatów na WZD Regionu Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" wybrali elektorzy wyłonieni w liczących poniżej 250 związkowców komisjach zakładowych działających na terenie ziemi zawierciańskiej. Skromne rozmiary Biura Terenowego w Zawierciu, w którym odbywały się zebrania wyborcze, sprawiły, że utworzono dwa okręgi elektorów. Inaczej dla zebranych elektorów zabrakłoby miejsca oraz... krzesła. W jednomandatowym okręgu delegatem jednogłośnie wybrany został **Stanisław Pałiński** (Huta Szkła Gospodarczego), który taki mandat pełnił również w mijającej kadencji. Więcej emocji było dzień później, kiedy o dwa mandaty ubiegała się trójka pretendentów. Wybrani zostali **Adam Myrta** (BOC Gazy Siewierz), który delegatem będzie trzecią kadencję z rządu oraz **Janusz Jarzyński** (ZKM Zawiercie). On również ma już doświadczenie w pracach WZD Regionu, delegatem był w latach 1998-2002. W szranki wyborcze staną z nimi - bez powodzenia - **Marian Makiela**, założyciel i pierwszy przewodniczący komisji środowiskowej "S" w Zawierciu. (zaw)



Częstochowa:

Skarbiec Pamięci Narodu

Wystawę "Bogurodzica - splendor Rzeczypospolitej obojga Narodów" otwarto na Jasnej Górze.



W otwarciu wystawy uczestniczył przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek

Wystawę zorganizowano w XVII-wiecznym Bastionie Św. Rocha. Wśród 500 eksponatów jedną z największych atrakcji jest grupa cennych wyrobów orientalnych,

przede wszystkim tureckich m.in. trofea króla Jana III Sobieskiego z bitwy pod Wiedniem w 1683 r., luki, kołczany i strzały, wiel-

ka tarcza wykonana ze skorupy żółwia. W centrum umieszczono buławę - insygnia władzy dawnych polskich hetmanów. Są także specjalnie konserwowane na tę okazję tkaniny oraz dzieła rzemiosła artystycznego. Całość została wyeksponowana za pomocą nowatorskiego zastosowania szaf ze szkła i specjalnego oświetlenia.

Jest to centralna, pierwsza z pięciu planowanych części stałej ekspozycji w Bastionie. Od 3 maja całość jego wnętrza określana jest jako "Skarbiec Pamięci Narodu".

Dział Informacji KK

Hipermarkety:

Prezydencie, ureguluj handel

W przededniu Święta Konstytucji 3 Maja Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ "Solidarność" zaapelowała do prezydenta Lecha Kaczyńskiego o podjęcie inicjatywy ustawodawczej regulującej zasady handlu w niedziele i święta.

- Po raz kolejny Święto Konstytucji 3 Maja będzie dla pracowników handlu zwykłym dniem pracy. Setki tysięcy Polaków, zamiast godnie uczcić nasze narodowe wartości, jak w każdy roboczy dzień pojawiają się w pracy. Pracownicy handlu w 16 lat od odzyskania niepodległości wciąż są obywatelami niższej kategorii w naszym kraju - napisali związkowcy do prezydenta.

Autorzy listu do Lecha Kaczyńskiego zwracają uwagę, że w większości krajów Unii Europejskiej handel w niedziele i święta jest ustawowo uregulowany. - Koncerny handlowe w krajach, z których się wywodzą, powa-

żają tamtejsze narodowe i religijne wartości. U nas natomiast, zamiast szacunku dla tradycji i historii, priorytetem jest wyłącznie maksymalizacja zysku - piszą związkowcy i apelują, by prezydent Lech Kaczyński podjął inicjatywę ustawodawczą zmierzającą do uregulowania zasad handlu w niedziele i święta.

- Chcemy, by każdy Polak mógł spokojnie obchodzić święta narodowe, dlatego nie popieramy projektów zakładających zakaz handlu wyłącznie dla hipermarketów - mówi szef Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ "Solidarność", Alfred Bujara. W tym roku dwie działające w Polsce sieci hipermarketów zdecydowały, że 3 maja ich sklepy pozostaną nieczynne. Według Bujary, nie jest jednak możliwe, by właściciele wszystkich sklepów zdecydowali się na to z własnej woli, stąd potrzebne jest prawne uregulowanie tej kwestii.

Pielgrzymka do Lichenia:

Prosili o wstawiennictwo

Kilkanaście tysięcy członków NSZZ "Solidarność" wraz z rodzinami przyjechało w niedzielę 30 kwietnia do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu (Wielkopolskie) z VIII Ogólnopolską Pielgrzymką Solidarności, odbywającą się pod hasłem "Matko nasza, przywracaj nadzieję w trudnych czasach".



Ksiądz biskup senior Bronisław Dembowski w wygłoszonej podczas mszy homilii, nawiązał do kwestii wolności i odpowiedzialności

Podczas uroczystej mszy, odprawionej w asyście 240 pocztów sztandarowych w świątyni Matki Bożej Licheńskiej, związkowcy

wości. Ale człowiek musi sam nad sobą panować i w tym jest jego wolność - powiedział duchowny.

Bp Dembowski, mówiąc o tym, że bolą nas wszystkie niedoskonałości życia społeczno-politycznego w naszym kraju, podkreślił, że istotne jest to, aby każdy "z całą powagą i poczuciem odpowiedzialności"

spojrzał na siebie. - Na sądzie ostatecznym Pan Jezus nie zapyta nas: czyście wprowadzili w Polsce całkowicie doskonały porządek polityczno-społeczny? Ale na pewno nas zapyta: Wedle swoich możliwości, na przykład w związku zawodowym "Solidarność" co zrobiłeś, żeby było trochę lepiej wokół ciebie? I tego nas uczył również sługa boży ksiądz Jerzy Popiełuszko,

a także sługa boży papież Jan Paweł II - powiedział biskup.

Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Ja-



- Związkowcy przybyli do Matki Bożej Licheńskiej, aby prosić o wstawiennictwo, siły i nadzieję potrzebne do uporania się z wieloma problemami, z jakimi borykają się dziś ludzie w Polsce - powiedział Janusz Śniadek

Teraz tę wolność mamy i problemem jest, czy ją dobrze wykorzystujemy. Bo wolność to nie znaczy: robię co mi się podoba, na co

nusz Śniadek przypomniał zgromadzonym wciąż aktualne - jak podkreślił - słowa Jana Pawła II: "Rządy się zmieniają, ale bez

względem na to, kto sprawuje władzę w kraju, pracownicy w zakładach pracy oczekują pomocy w obronie swoich praw. Tu nie może zabraknąć "Solidarności". Śniadek powiedział, że związkowcy przybyli do Matki Bożej Licheńskiej, aby prosić o wstawiennictwo, siły i nadzieję potrzebne do uporania się z wieloma problemami, z jakimi borykają się dziś lu-



W pielgrzymce uczestniczyło wielu członków Związku

tylko mam ochotę. Prawdziwa wolność, godna człowieka i ratująca godność człowieka, to też - jak mówił Jan Paweł II w encyklice Veritatis splendor - podporządkowanie się dobrowolnie prawdzie, dobru i sprawiedli-

dzie w Polsce. "Gnębi nas ciągle plaga bezrobocia, mnożą się działania stanowiące zamach na ludzką godność, brakuje poczucia bezpieczeństwa" - dodał.

red.



NIECH IDZIE RZĄDZIĆ, CHYBA BYŚ
NIE CHCIAŁ SIĘDZIEĆ Z LEPPEREM

Region:

Wybory w strukturach branżowych

W drugiej połowie kwietnia w większości sekcji Regionu Śląsko-Dąbrowskiego odbyły się Walne Zebrania Delegatów.

W ich trakcie wybrani zostali liderzy struktur branżowych, którzy zapowiadają kontynuację dotychczasowej działalności. - Pozyskiwanie członków Związku i tworzenie nowych Komisji Zakładowych to najważniejsze wyzwania w rozpoczynającej się kadencji - podkreślają.

Hutnictwo:

Delegaci Regionalnej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność” podczas swoich obrad, które odbyły się 24 kwietnia wybrali nowego przewodniczącego. Został nim **Andrzej Karol** z Huty „Baildon”.



Przewodniczący RSH zdaje sobie sprawę z ogromu wyzwań i problemów, które go czekają

Regionalna Sekcja Hutnictwa zrzesza obecnie 24 zakłady i liczy 7400 członków.

W minionej kadencji członkowie RSH wraz z innymi sekcjami branżowymi uczestniczyli czynnie w różnych akcjach protestacyjnych i manifestacjach m.in. w Warszawie popierając górnicze postulaty, pod siedzibą MITTAL STEEL w Katowicach, pod zakładami ISUZU w Tychach. Wspierali również pracowników Fiata Auto Poland w Tychach i Bielsku-Białej oraz brali udział w blokadzie Wiślanki wraz z załogą Huty „Łaziska”. Nie była to jednak łatwa kadencja. Nie tylko ze względu na ogólne problemy branży hutniczej, ale i wewnętrzne konflikty w Sekcji.

Nowy przewodniczący ma 46 lat. Do NSZZ „Solidarność” należy od 1989 r. Przeszedł – jak sam mówi – wszystkie szczeble działalności związkowej. Obecnie pełni również funkcję przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Huty „Baildon”.

– Do decyzji o kandydowaniu na stanowisko przewodniczącego skłoniły mnie codzienne problemy, jakie obserwuję w moim macierzystym zakładzie, a które dotyczą całego hutnictwa, a także fakt, iż w poprzedniej kadencji nasza Sekcja praktycznie nie działała – mówi A. Karol.

Huty przeszły już proces przekształceń własnościowych, zatem zupełnie inne problemy mają pracownicy w hutach prywatnych a inne w tych, które nadal są w gestii Skarbu Państwa.

Hutnictwo, jak podkreśla A. Karol, jest po branży górniczej najliczniejszą i najmocniejszą Sekcją w Związku. Jednocześnie też, jest to po górnikach grupa najczęściej pracujących ludzi.

– Tymczasem okazuje się, że pracodawcy coraz częściej chcą maksymalnie zmniejszyć przywileje, które zostały wywalczone w ponadzakładowych czy zakładowych ukła-

dach zbiorowych pracy – mówi A. Karol. – Ogromną rolę związku zawodowego jest konsekwentna obrona tych uprawnień.

Drugą, niezwykle istotną sprawą, jest usprawnienie i skoordynowanie działań samej Regionalnej Sekcji Hutnictwa.

– Niestety ostatnie lata nie były najlepsze pod tym względem – mówi A. Karol. – Przez ostatnią kadencję Sekcja praktycznie nie działała. Na własnej skórze odczuliśmy, iż właściwie każda huta musiała we własnym zakresie wypracowywać własny plan działania, a przecież niejednokrotnie problemy były prawie identyczne. Nie było jednak wymiany informacji. Pojawiały się takie same pomysły prywatyzacji, a brak było jakiegokolwiek koordynacji działań czy przekazywania doświadczeń przez huty, które przeszły już ten proces. A przecież w ten sposób można byłoby ustrzec się wielu błędów, wcześniej podjąć odpowiednie kroki.

A. Karol zapewnia, iż zrobi wszystko, by w obecnej kadencji, działania Związku w branży hutniczej były spójne, by związkowcy mieli możliwość przekazywania sobie doświadczeń, szczególnie z przeprowadzanych rozmów czy negocjacji, tak by inni nie musieli już zaczynać od zera.

– Moim nadrzędnym celem będzie doprowadzenie do wypracowania modelu współpracy między hutami, by nie było między nami żadnych podziałów czy rozdźwięków. Myślę, że czeka nas dużo pracy, ale jestem pewien, że na pewno nam się to uda i że każdy, kto zwróci się o pomoc otrzyma ją, bo przecież po to jest „Solidarność” – zapewnia przewodniczący RSH NSZZ „S”.

Maria Szcześniak

Niepełnosprawni:

26 kwietnia odbyło się sprawozdawczy-wyborcze Walne Zebranie delegatów Regionalnej Sekcji Osób Niepełnosprawnych NSZZ „S”.



Ryszard Naglak ponownie będzie przewodniczył RSON NSZZ „S” w naszym regionie

Przewodniczącym ponownie został wybrany **Ryszard Naglak**.

Delegaci dokonali również wyboru Rady Sekcji. W jej skład weszli: **Stanisław Brzozowski, Mariusz Grapiel, Krystyna Bitel, Krzysztof Kowalski, Maria Ferdynus, Andrzej Sosnowski, Janina Kozłowska, Stefan Ekiert**.

Członkami Komisji Rewizyjnej zostali: **Krystian Białas, Lesław Żurkowski** oraz **Lucyna Sabolewska**.

Zebrani wybrali również 13 delegatów, którzy reprezentować będą nasz Region na Krajowym Kongresie Osób Niepełnosprawnych.

Gośćmi związkowców byli wiceprzewodniczący ZR **Damian Majcherek** oraz **Jadwi-**

ga Weisło, przewodnicząca Krajowego Sekretariatu Osób Niepełnosprawnych. *M.Sz.*

Gospodarka Komunalna i Mieszkaniowa

Urszula Kaczmarek została jednogłośnie wybrana przewodniczącą Regionalnej Sekcji Gospodarki Komunalnej i Mieszka-



Urszula Kaczmarek jednogłośnie została wybrana przewodniczącą RSGKiM

niowej, podczas WZD, które odbyło się 27 kwietnia.

Związkowcy wybrali również 14-osobową Radę Sekcji i Komisję Rewizyjną.

Dokonano też wyboru delegatów na WZD Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ „S” oraz delegatów na WZD Sekcji Krajowej Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

U. Kaczmarek funkcję przewodniczącej RSGKiM pełnić będzie już po raz trzeci. Jak sama przyznaje – poprzednia kadencja – nie należała do łatwych i to nie tylko ze względu na problemy związane z branżą ale i z uwagi na sytuację, jaka zaistniała w Związku.

– Brak aktywności krajowych władz sekcji oraz podejrzenie nieprawidłowości podczas wyborów na poprzednim WZD Sekcji Krajowej Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej NSZZ „S” doprowadziły do tego, iż nasza Sekcja postanowiła wystąpić z tej struktury – poinformowała U. Kaczmarek.

Obecnie delegaci podjęli uchwałę o ponownym przystąpieniu do Sekcji Krajowej, zobowiązując jednocześnie U. Kaczmarek do ubiegania się o stanowisko przewodniczącej, zwłaszcza, iż wszelkiego rodzaju projekty dotyczące spraw mieszkaniowych i spółdzielczych i tak trafiały do naszej Regionalnej Sekcji w celu zaopiniowania ich w imieniu Związku.

U. Kaczmarek dodatkowo, od dwóch lat w związku z chorobą przewodniczącego Sekretariatu Służb Publicznych, zastępuje go na tym stanowisku, dlatego też przedstawiciele jej Sekcji zaproponowali, by ubiegała się o tę funkcję podczas majowego WZD Sekretariatu.

– Zdaję sobie sprawę z ogromu pracy i obowiązków – mówi U. Kaczmarek. – Niemniej w poprzedniej kadencji właściwie i tak zajmowałam się tymi wszystkimi sprawami. Kilkakrotnie organizowałam spotkania z prof. **Adamem Bielą** dotyczące w szczególności mieszkań zakładowych sprzedanych wraz z lokatorami oraz przekazanych za bezcen do Spółdzielni i żądania wysokich kwot ich wykupu. Opiniowałam przy pomocy prawników ZR zapisy Nowego Prawa Spółdzielczego. W trakcie obecnej kadencji, chcę pilnować, by te zapisy uchwalone już przez Parlament były realizowane w spółdzielniach mieszkaniowych.

Przewodnicząca RSGKiM zapewni rów-

nież, że jednym z jej podstawowych celów będzie obrona miejsc pracy.

– Dotyczy to na przykład Zakładów Budynków Mieszkaniowych – twierdzi U. Kaczmarek. – Jeśli już faktycznie muszą być sprywatyzowane, to obowiązkiem Związku jest zadbanie o to, by pracownicy mieli zapewnione zatrudnienie, spisanie chociażby takich umów, które gwarantowałyby im utrzymanie miejsc pracy na co najmniej 20 lat.

Na znaczenie struktur branżowych zwrócił uwagę przewodniczący ZR NSZZ „S” **Piotr Duda**, który był gościem związkowców.

– To właśnie wy jesteście potrzebni Związkowi, bo najlepiej znacie problemy pojawiające się w waszych środowiskach. Struktury branżowe muszą merytorycz-

nie rozwiązywać zagadnienia ich dotyczące, zaś Region jest zobowiązany do technicznej i organizacyjnej pomocy jeśli tylko taka potrzeba zaistnieje – powiedział P. Duda.

Maria Szcześniak

Emeryci i Rencisci:

92 delegatów Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” 28 kwietnia wybrało swojego przewodniczącego.



Czesław Łęczek zapowiada dalszą walkę o prawa emerytów i rencistów

Został nim ponownie **Czesław Łęczek** z KWK „Kleofas”. Poparła go zdecydowana większość związkowców. Jego kontrkandydatem był **Zbigniew Woźnica** z Huty „Baildon”, zaś **Irena Kania** nie wyraziła zgody na kandydowanie.

W trakcie zebrania dokonano również wyboru 16 członków Rady Sekretariatu oraz Komisji Rewizyjnej.

Wybrano też delegatów na Krajowy Zjazd Sekretariatu Emerytów i Rencistów, który odbędzie się na przełomie czerwca i lipca.

– W dalszym ciągu walczyć będziemy o waloryzację oraz poprawę bytu socjalnego emerytów i rencistów – zapewnia Cz. Łęczek. – Pewne nasze działania, które podejmowaliśmy w poprzedniej kadencji już przyniosły efekt, ale zdaję sobie sprawę z tego, że przed nami jeszcze dużo problemów do załatwienia.

Gośćmi związkowców byli wiceprzewodniczący ZR **Władysław Mołęcki** oraz przewodniczący Krajowego Sekretariatu Emerytów i Rencistów **Zbigniew Gałązka**.

M.Sz.

Motoryzacja:

25 kwietnia w siedzibie ZR odbyło się WZD Regionalnej Sekcji Motoryzacyjnej. Przewodniczącym Sekcji został **Sławomir Ciebiera** z gliwickiego Opla.

- Przenoszenie produkcji z krajów Europy Zachodniej na Wschód to jeden z największych problemów, z którym Sekcja będzie musiała się zmierzyć - mówi S. Ciebiera i zapowiada zmiany w pracach Sekcji, która będzie spotykała się raz w miesiącu w kolejnych zakładach.

Regionalną Sekcję Motoryzacyjną pod koniec 2004 r. założyły zakłady: gliwicki Opel, RSI Poland, Magneti Marelli i Fiat Auto Poland. Do Sekcji zrzeszającej około 2700 członków należy również ISUZU.



Sławomir Ciebiera z gliwickiego Opla będzie pełnił funkcję przewodniczącego Regionalnej Sekcji Motoryzacyjnej

Od początku swojego istnienia RSM skupia się na problemach poszczególnych zakładów, m.in. współorganizując protesty przeciwko wprowadzeniu niekorzystnych systemów pracy w Fiacie i w obronie zwalnianych pracowników w ISUZU. Członkowie Sekcji podjęli również działania w celu przeciwstawienia się uwolnieniu rynku części zamiennych.

Oświata:

Lesław Ordon będzie pełnił funkcję przewodniczącego Regionalnej Sekcji Oświaty i Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty. Na tym stanowisku zastąpi **Witolda Zajączkowski**.

L. Ordon, z zawodu nauczyciel - historyk, do NSZZ "S" należy od początku swojej pracy zawodowej, czyli od 1989 r. Pochodzi z Bytomia, gdzie jest zatrudniony w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 11. Od 1991 r. aktywnie działa w Zakładowej Organizacji Związkowej Pracowników Oświaty "S" w Bytomiu, której był



- Praca w ZR to dla mnie nowe wyzwanie - mówi Lesław Ordon

wiceprzewodniczącym przez dwie ostatnie kadencje. Wcześniej pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Rewizyjnej i był członkiem Rady Sekcji. Wchodzi w skład Prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i posiada mandat delegata na Zjazd Krajowy tej struktury.

- Praca w ZR to dla mnie nowe wyzwanie - mówi nowy przewodniczący.

L. Ordon stawia przede wszystkim na rozwój Związku i na szkolenie działaczy związkowych. - Ważna jest pomoc słabszym komisjom dotycząca szkoleń związanych z awansami zawodowymi i usprawnienie przepływu informacji - dodaje.

Służba Zdrowia

Ewa Fica, która już po raz trzeci będzie pełnić funkcję przewodniczącej Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia zapowiada, że rok 2006 "w służbie zdrowia będzie rokiem walki o godne wynagrodzenia pracowników".



- Rok 2006 w służbie zdrowia będzie rokiem walki o godne wynagrodzenia pracowników - zapowiada Ewa Fica

- To kontynuacja działań, które podjęliśmy pod koniec 2005 r. - mówi E. Fica. - Rozpoczynając się kadencja będzie bardzo trudna ze względu na konieczność dostosowania placówek medycznych do wymogów unijnych.

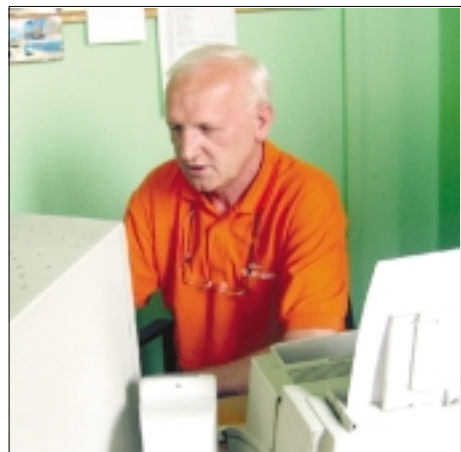
"Solidarność" służby zdrowia obawia się propozycji ministerstwa zdrowia dotyczącej utworzenia sieci szpitali krajowych.

- Nie wiadomo, czy pozostałe placówki medyczne będą przejmowane przez organy założycielskie, czy prywatyzowane - dodaje przewodnicząca.

RSSZ liczy blisko 7 tysięcy członków. Za najważniejszy sukces minionej kadencji związkowcy uważają utrzymanie uzwiązkowienia na wysokim poziomie, mimo restrukturyzacji wielu placówek.

Metalowcy:

Regionalna Sekcja Metalowców zrzesza 15 zakładów o zróżnicowanym profilu produkcji, od łóżysk po obrabiarki. Funkcję przewodniczącego Sekcji, już po raz drugi będzie pełnił **Mieczysław Pietruch**, przewodniczący "S" w Timken Polska.



Mieczysław Pietruch, przewodniczący Regionalnej Sekcji Metalowców

- W minionej kadencji aż pięć zakładów przystąpiło do naszej Sekcji: Electrolux, Baulpol, Ferrum, Dozut Komag i Armak. To ona, coraz większą świadomość, że razem można w branży lepiej działać - mówi M. Pietruch - Teraz najważniejsza będzie pomoc tym komisjom i nawiązanie z nimi współpracy.

M. Pietruch podkreśla, że w wielu zakładach metalowych sytuacja znacznie się poprawiła. Z problemami wciąż boryka się FUM Poręba i i dąbrowski Defum - pozostający od 6 lat pod zarządem komisarycznym.

Za jedno z największych wyzwań związkowcy Sekcji uważają wypracowanie Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla zakładów branży metalowej.

- Sekcja Krajowa Metalowców już wcześniej podjęła działania zmierzające do stworzenia PUZP, jednak prace zostały przerwane. - mówi Pietruch.

ak

28 kwietnia:

Bezpieczna praca kosztuje

Przedstawiciele związków zawodowych, organizacji pracodawców i innych partnerów społecznych Państwowej Inspekcji Pracy byli we Wrocławiu uczestnikami seminarium poświęconemu roli społecznego nadzoru w tworzeniu bezpiecznych miejsc pracy oraz zagrożeniom w budownictwie.

Przyczynkiem do seminarium był przypadek 28 kwietnia Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Każdego roku na całym świecie około 350 tysięcy osób ginie podczas pracy, 2 mln umiera z powodu chorób zawodowych i wypadków przy pracy.



Związki zawodowe, Państwowa Inspekcja Pracy i inspektorzy społeczni to naturalni sojusznicy w staraniach o poprawę bezpieczeństwa pracy

W Polsce podczas pracy co roku życie traci ok. 500 osób. Liczba ta spada, niestety bardzo powoli. W całej gospodarce narodowej w stosunku do 2004 roku odnotowano spadek o 3,6 proc. liczby poszkodowanych przy pracy. Niestety, nie dotyczy to budownictwa. Co gorsza, w tej branży, w przeciwieństwie do innych, rośnie wskaźnik wypadków śmiertelnych. W 2005 roku wyniósł 0,179 na 1000 zatrudnionych i był najwyższy w ostatnich 6 latach. - W ponad 70 proc. wypadki w budownictwie wynikają z nieprawidłowych zachowań pracownika - mówiła podczas seminarium Główna Inspektor Pracy **Bożena Borys-Szopa**. - Tylko co szósty wypadek wy-

nikał z niewłaściwej organizacji pracy lub stanowiska pracy. Trzecim z czynników powodujących wypadki był niewłaściwy stan materiałów.

Jak mówią inspektorzy PIP, naturalnym sojusznikiem w staraniach o poprawę bezpieczeństwa pracy są w firmach społeczni inspektorzy pracy. Razem ze związkami zawodowymi te trzy strony tworzą swoisty "trójkąt bezpieczeństwa". Związkom zawodowym przypada zresztą szczególna rola w funkcjonowaniu Społecznej Inspekcji Pracy. Zgodnie z ustawą społecznym inspektorem może być pracownik, który jest członkiem związku zawodowego (bądź został przez niego delegowany) i nie zajmuje stanowiska kierowniczego. Inspektor jest wybierany na 4-letnią kadencję przez załogę podczas wyborów organizowanych przez związki zawodowe. Jego umowa o pracę jest chroniona.

Dobre relacje związków zawodowych ze społecznymi inspekcjami pracy to nie tylko zapisy ustawy. Podczas wrocławskiego seminarium zwracał na to uwagę przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" **Janusz Śniadek**. - Tam, gdzie działają związki zawo-

we, skala naruszeń przepisów bhp jest znacznie mniejsza.

Uczestnicy seminarium podkreślali, że skutecznej działalności wolnego rynku szkoda praktyki nieuczciwej konkurencji i zagrażające bezpiecznej pracy praktyki pseudopracodawców. Nie tylko tych zatrudniających kilka osób, ale i dużych, nierzadko wygrywających poważne przetargi. - Świadomie w ofercie podają niższe niż możliwe koszty, tylko po to, by dostać zamówienie. Potem odbijają to na pracownikach i ich bezpieczeństwie. To dumping socjalny. W dzisiejszej Polsce złe usługi wypierają dobre - alarmował Śniadek.

Wielu wypadków można by uniknąć, gdyby nie praktyki omijania przeprowadzania właściwych badań lekarskich kwalifikujących do pracy. Generalną praktyką jest dopuszczanie do pracy każdego, kto tylko pojawi się u lekarza medycyny pracy. Korzysta na tym każdy - lekarz, który zawarł z firmą umowę na badania, pracodawca, któremu zależy na szybkim dopuszczeniu nowego pracownika do pracy i przede wszystkim pracownik, który wreszcie znajduje zatrudnienie. Problem zaczyna się w momencie choroby zawodowej albo, co gorsza, wypadku przy pracy.

Liczbę wypadków można by też zmniejszyć, gdyby pracodawcy wspólnie ze związkami starali się zminimalizować zagrożenia. Zgodnie z Kodeksem pracy, u pracodawcy zatrudniającego powyżej 250 pracowników powinna powstać komisja bhp, będąca organem doradczym i opiniodawczym. - W wielu przypadkach takie komisje nie powstały. Te, które istnieją, są często martwe. Chyba warto te praktyki zmienić - przekonuje wiceprzewodniczący "Solidarności" **Jerzy Langer**.

Uczestnicy seminarium podkreślali, że w zachodniej Europie już dawno zrozumiano, że jeśli chcemy pracować szybko i wydajnie, to muszą rosnąć koszty pracy. Społeczna Inspekcja Pracy powinna być chroniona prawem i kulturą przed interwencją z zewnątrz. Nie powinna być uwikłana w powiększanie zysku i wydajności. Wtedy będzie skuteczna, a to już prosta droga do spadku liczby wypadków w pracy. Na tym zależy wszystkim, również pracodawcom.

Wojciech Gumulka

Strona finansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Bogactwo w różnorodności

Odkąd wzrosła świadomość ekologiczna społeczeństwa ludzie usiłują przywrócić środowisku zdegradowane przez siebie tereny. Nie zawsze jednak udaje się przywrócić przyrodzie jej naturalną różnorodność czyli jej naturalne bogactwo.

Różnorodność biologiczna jest zresztą terminem stosunkowo świeżym. W oficjalnych dokumentach pojawił się dopiero w 1992 roku podczas międzynarodowej konferencji „Środowisko i rozwój” znanej jako „Szczyt Ziemi”, która odbyła się w Rio de Janeiro.

Różnorodność biologiczna jest pojęciem bardzo szerokim. Obejmuje wewnątrzgatunkową zmienność genetyczną przyrody, jej bogactwo gatunkowe i wszelkie powiązania międzygatunkowe występujące wewnątrz ekosystemów, a także układy przestrzenne całych ekosystemów w skali krajobrazu.

Wojciech i Edyta Sierkowie z Uniwersytetu Śląskiego w opracowaniu pt. „Różnorodność biologiczna i ochrona lasów” stwierdzają, że różnorodność biologiczna oznacza:

- bogactwo składników (np. liczba genotypów w obrębie populacji, wiele ekosystemów w granicach określonego obszaru),
- różnicowanie składników (np. zróżnicowanie wielkości osobników w populacji),
- różnorodność układów przestrzennych (rozkład kolonii zwierząt na danym obszarze),
- zmienność w czasie (procesy ewolucyjne, prowadzące do powstawania nowych gatunków).

W dokumencie „II Polityka Ekonomiczna Państwa”, która ma obowiązywać w naszym kraju do 2025 roku zakłada się, że w najbliższych latach doprowadzi się do znacznej poprawy środowiska przyrodniczego we wszystkich jej aspektach, a zwłaszcza na obszarach zdegradowanych, w miastach i osiedlach, na terenach rolniczych, leśnych i bagiennych, w dolinach rzecznych, podgórskich i nadmorskich, a także w sferze przygranicznej.

Do poprawy jakości środowiska naturalnego doprowadzić ma zmniejszenie emisji zanieczyszczeń i zmniejszenie zużycia zasobów przyrodniczych. Zakłada się, że podjęcie działań w tym kierunku doprowadzi do znacznego wzrostu różnorodności biologicznej w Polsce.

W większości przypadków różnorodność biologiczną oraz jej ochronę badano i opisywano głównie w lasach i na obszarach cennych z punktu widzenia przyrodniczego. W ostatnich latach zaczęto określać również znaczenie różnorodności biologicznej terenów dużych aglomeracji miejskich. Jak wykazały badania, szczególnie bogata na tych obszarach jest flora roślin naczyniowych, ponieważ w jej składzie poza gatunkami flory rodzimej obecne są liczne gatunki, odmiany i ich mieszańce z grupy antropofitów. Ogólnie szacuje się, że w dużych aglomeracjach występuje ponad 1500 gatunków roślin naczyniowych, z czego od 30 do 70% to gatunki obcego pochodzenia, głównie drzewa i krzewy.

To nie jest prosta wyliczanka

Różnorodność biologiczna nie jest jednak zwykłym przeliczeniem nazw gatunków występujących na określonym terenie. Uczelni zajmujący się ekologią zwracają uwagę, że przy tak rozumianej różnorodności eko-

logicznej może okazać się, że duże miasta lub otoczenie wielkich zakładów przemysłowych mogą się okazać obszarami bardziej różnorodnymi od parków narodowych.

Różnorodność biologiczną można chronić, ale wymaga to sporych nakładów finansowych. Kosztowność ochrony różnorodności związana jest głównie ze sprzecznością interesów między intensywnie prowadzoną gospodarką a działaniami ochronnymi.

Najczęściej znaczna część obszarów ważnych z punktu widzenia produkcji jest istotna z punktu widzenia ochrony różnorodności biologicznej. Realizacja obu celów (produkcja i ochrona) w tym samym czasie raczej nie jest możliwa w skali lokalnej. Natomiast istnieje szansa pogodzenia interesów gospodarki i ochrony różnorodności, na drodze rozsądnego kompromisu, w skali regionalnej i globalnej.

Tak się niestety składa, że siedliska występowania rzadkich gatunków są często mało przydatne dla produkcji. Określenie „ochrona i zrównoważone użytkowanie różnorodności biologicznej” łączy się z innymi powszechnie znanymi i stosowanymi pojęciami, takimi jak „ochrona przyrody” i „rozwój zrównoważony”.

Skoro ochrona różnorodności biologicznej jest sprawą tak drogą, czy warto w nią inwestować? Oczywiście, że tak! Decydują o tym nie tylko historyczne przesłanki i chęć zachowania dla przyszłych pokoleń ziemi w tak bogatej szacie biologicznej, jaką sami zastaliśmy. Istotne znaczenie ma także aspekt użyteczny. Różnorodność biologiczną musimy chronić po to, aby móc z niej obecnie oraz w przyszłości, w zrównoważony sposób korzystać. Najistotniejsze jest to, że takie podejście zakłada konieczność zachowania całej przyrody Ziemi, na wszystkich poziomach jej organizacji, czyli zarówno ekosystemów bogatych i zróżnicowanych, jak i ubogich, znajdujących się w różnych stadiach sukcesyjnych, a także tych elementów, które do tej pory były niedocenione, czy wręcz z premedytacją niszczone (np. jako tzw. szkodniki czy chwasty). Godne uwagi z punktu widzenia ochrony różnorodności biologicznej są obszary użytkowane gospodarczo, w tym np. odmiany roślin użytkowych i potrzebę traktowania ich tak, by zapewniać ich trwałość i odtwarzalność. Ważne jest przy tym, aby nie ograniczać się jedynie do ochrony konserwatorskiej, ale poprzez poznawanie praw rządzących przyrodą, w sposób świadomy ją kształtować, zapobiegając jednocześnie potencjalnym zagrożeniom. Wymaga to zatem wszechstronnych działań ochronnych w miejscu naturalnego występowania danego elementu poza naturalnym środowiskiem, w stworzonych przez człowieka kolekcjach, ogrodach zoologicznych, bankach genów itp), a także współdziałania wielu instytucji reprezentujących różne sektory gospodarki.

Przy opracowaniu kierunku działań mających na celu zachowanie różnorodności przyrody trzeba kierować się priorytetami. Należy brać pod uwagę przesłanki biologiczne, a więc chronić gatunki mające najwięk-

sze znaczenie dla środowiska, a więc chronić gatunki kluczowe, których obecność wpływa na strukturę i funkcjonowanie całego ekosystemu, użyteczne, czyli chronić gatunki ważne z punktu gospodarki, a także etyczno-kulturowe, czyli chronić gatunki uznawane w określonym kraju za sztandarowe. W naszym kraju należy do nich m.in. żubr, bocian biały, orzeł.

Zgodnie z koncepcją rozwoju zrównoważonego, ochrona różnorodności biologicznej jest warunkiem koniecznym dla dalszego rozwoju gospodarczego kraju, a działania w tym zakresie muszą być zintegrowane z polityką społeczno-gospodarczą.

Chrońmy lasy

Lasy są szczególnym bogactwem każdego kraju. Nie jest przy tym ważne, czy na



obszarze 1 ha występuje 150 różnych gatunków drzew, jak to się dzieje w lasach tropikalnych, czy też jedynie około 15, jak to bywa w Polsce.

Chroniąc geny drzew możemy zapewnić gatunkom różnorodność genetyczną, a tym samym stworzyć sobie możliwość jeszcze lepszego wykorzystywania poszczególnych gatunków roślin w celach gospodarczych.

Głównym zagrożeniem dla lasów naszej strefy klimatycznej, oprócz nadmiernego wycinania, jest skażenie atmosfery i gradacje owadów ze względu na monogatunkową strukturę lasów krajowych.

W związku z rozwojem miast, przemysłu i rolnictwa, zmalała znacznie powierzchnia lasów europejskich, natomiast wzrosło zapotrzebowanie na drewno, szczególnie gatunków iglastych. Spowodowało to konieczność zastąpienia ekstensywnej gospodarki leśnej, intensywną uprawą drzew z wykorzystaniem gatunków szybko rosnących nie tylko rodzimych, ale także obcego pochodzenia.

Zaszczepienie do naszych lasów obcych gatunków przyczyniło się do zwiększenia ich różnorodności. Działania te podejmowane były z myślą o wzbogaceniu naszej ubogiej polodowcowej flory o nowe gatunki, a także osiągnięciu korzyści gospodarczych, czyli szybkiej produkcji wysokiej jakości cennego drewna lub o takich właściwościach, jakich nie dostarczają gatunki rodzime, pozyskiwanie różnego rodzaju użytków nie drzewnych - żywicy, kory, igieł, kwiatów, szyszek, itp.

Zdarzało się również, że o przesiedlaniu różnych gatunków obcej roślinności decydowały względy militarne (rośliny z eksportu doskonale maskowały obiekty wojskowe) lub też zwyczajna moda (np. na gatunki egzotyczne)

Niepożądani przybysze

Bywało także, że „obcy przybysze”, czyli rośliny z innych krajów zostały na tereny Polski przywleczone przypadkowo, np. w postaci śmieci z ogrodów lub pojawiały się wskutek zdziczenia uprawy.

Eksperymenty z wprowadzaniem obcych gatunków roślin do polskich lasów często okazywały się niewypałem. Skutki te odczuł leśniczy w trakcie odnawiania lasu po wyrębie drzewostanów, kiedy okazało się, że młodemu pokoleniu uprawianych drzew zagrażają z impetem odrastające pędy między innymi czeremchy amerykańskiej, grochodrzewu, tawuły kutnerowatej oraz irgi lśniącej. Gatunki takie wkraczały także tam, gdzie się ich nie spodziewano, a tam gdzie miały „udoskonalać” skład gatunkowy, czy wzbogacać siedlisko, często zawodziły. Ostatecznie wiele z nich „wymknęło się” spod kontroli leśników. Obecnie są gatunkami niepożądanymi, a nawet szkodliwymi, które zwalczą się mechanicznie i chemicznie.

Polska nie może szczycić się dużą ilością lasów. Podobnie, niższą listością wykazują się kraje, w których jak u nas przez wieki gospodarka miała charakter wybitnie rolniczy. Po II wojnie światowej na terenie naszego kraju, obszar 20,8 proc. zajmowały lasy. Obecnie, dzięki prowadzonej konsekwentnie polityce zalesień, lasy zajmują już ok. 30 proc. Polski. Problemem, którego dotąd nie udało się rozwiązać jest nierównomierne zalesienie różnych obszarów naszego kraju.

Realizowana obecnie polityka ekologiczna zakłada:

- stałe powiększanie zasobów leśnych,
- kształtowanie lasu wielofunkcyjnego – wzmaganie korzystnego oddziaływania lasu na środowisko (poprawa funkcji wodochronnej, klimatotwórczej, glebochronnej),
- zachowanie zdrowotności i żywotności ekosystemów leśnych,
- ochrona i powiększanie biologicznej różnorodności lasów na poziomie genetycznym, gatunkowym i ekosystemowym,
- zapewnienie lasom i zadrzewieniom właściwego znaczenia w planowaniu przestrzennym i zagospodarowaniu kraju, w tym kształtowaniu granicy polno-leśnej i w ochronie krajobrazu,
- utrzymywanie i rozwój produkcyjnej (drewno i inne użytki) funkcji lasów,
- poprawa stanu i produktywności lasów prywatnych,
- racjonalne, zgodne z zasadami przyrody użytkowanie zasobów leśnych, w tym: drewna, produktów leśnych i zwierzyzny, wprowadzanie bezpiecznych technik i technologii prac leśnych,
- doskonalenie i wdrażanie nowoczesnych metod inwentaryzacji i monitoringu stanu lasów,
- utrzymywanie i wzmacnianie społeczno-ekonomicznej funkcji lasów, współpraca i komunikacja ze społeczeństwem, rozwój edukacji i nauk leśnych.

Jak dotąd działania zmierzające do zalesienia naszego kraju prowadzone są dość konsekwentnie. Możemy zatem żywić uzasadnioną nadzieję, że już za kilka lat miejsc do wypoczynku, w których będziemy mogli się cieszyć różnorodną szatą roślinną nie braknie ani nam, ani następnym pokoleniom.

Elżbieta Budzyńska

Nie uważają się za aktorów prowincjonalnych, choć pracują w teatrach na tzw. prowincji. Ci, którzy znają swoją wartość i są pewni umiejętności zawodowych twierdzą, że mogliby grać na wszystkich scenach w kraju. Wciąż wierzą w prawdę powiedzenia: dopóki aktor żyje, to zawsze może zrobić karierę.

Teatr to nie fabryka

Pojęcie „czas pracy” w teatrze nie funkcjonuje – mówią aktorzy i przyznają, że muszą wykazywać się ogromną dyspozycyjnością.

– Czas pracy zależy od rozkładu prób oraz spektakli, które wystawiane są głównie w dni wolne – wyjaśnia **Tomasz Dutkiewicz**, przez minionych 6 lat dyrektor naczelny i artystyczny Teatru Polskiego w Bielsku - Białej, aktor i reżyser, laureat Złotej Maski przyznanej mu m.in. za talent artysty i dyrektora. – Ale w tej pracy musi być zgoda aktorów na uczestniczenie w dodatkowych zajęciach. Gdy w sezonie przygotowuje się kilka premier, wystawia 20 spektakli w miesiącu, to Kodeks pracy zostaje pogwałcony.

Tomek zwraca uwagę, że teatr to nie fabryka, gdzie odbijają się karty zegarowe. To praca na żywym organizmie z innymi twórcami. Nie zawsze można osiągnąć satysfakcjonujący efekt między np. godziną 8. a 14.

W Śląskim Teatrze Aktora i Lalki „Ateneum” aktorzy rozliczani są wg 8-godzinnego czasu pracy.

– To krzywdzące – uważa aktor **Bartek Socha**. – Nas rozlicza się wg rzeczywistego czasu spektakli, nie wlicza się czasu przygotowania do nich. Przedstawienia, próby, powodują, że praktycznie w ciągu dnia nie wychodzimy z teatru.

Darek Niebudek, kiedyś aktor Teatru Rozrywki w Chorzowie i Teatru Zagłębia w Sosnowcu, obecnie nie związany etatem z żadną sceną, mówi, że ta profesja absorbuje przez cały czas.

– Wciąż myślisz o granej postaci, wymowie spektaklu. Ten proces toczy się w mózgu. Kiedyś jadąc autobusem skupiłem się na tekście Kirkora z „Balladyny”. Niemal zacząłem grać i



Aktorka Teatru Zagłębia Ela Laskiewicz mówi, że jest związkowcem z powołania

wtedy zauważyłem zdziwione spojrzenia dwóch starszych pań...

Aktorka Teatru Zagłębia **Ela Laskiewicz** dodaje, że artyści z małych ośrodków, poprzez ciągłą dyspozycyjność, która nie jest w żaden sposób gratyfikowana, są w pracy wykorzystywani. Ich koledzy z Warszawy nie pozwoliliby dyrektorom na stawianie warunków, pozbawiających ich dodatkowego zarobku.

– My musimy się podporządkować – mówi Ela. – Jeżeli nam się nie podoba, to zostaje alternatywa bycia „wolnymi strzelcami”.

Jerzy Głybin z Teatru Śląskiego w Katowicach przyznaje, że aktorzy często są eksploatowani, ale nie może być tak, że dyrektor teatru dysponuje zespołem przez 18 godz. na dobę.

– Gdyby tak było, musiałby nam więcej płacić, a zarabiamy marne pieniądze – mówi.

Chore pensje

Aktorstwo to elitarna profesja, nie każdy ma predyspozycje, by ją wykonywać. Niemniej aktorzy z tzw. teatrów prowincjonalnych nie stanowią elity finansowej. Ale podkreślają, że pracy w tej instytucji zawdzięczają kunszt i nie-

ustanną naukę zawodu.

Ela w wolne dni prowadzi w teatrze tzw. lekcje teatralne dla młodzieży. Opowiada o spektaklach i zachęca do ich obejrzenia, a przy okazji zarabia dodatkowe pieniądze.



Jerzy Głybin, przewodniczący „S” w Teatrze Śląskim za swój obowiązek uważa ochronę pracowników

– Gdy zaczynałem pracę w teatrze w Sosnowcu zarabiałem poniżej minimum socjalnego. W każdym miesiącu zwracałem się o dopłatę do tej głodowej stawki – wspomina D. Niebudek.

W wieku 32 lat miał zawał serca. Mówi, że na chorobę wpływ miała także praca zawodowa i niedobre rzeczy, które działy się w zespole.

– Przewartościowałem się mój świat. Zrezygnowałem z etatu i pracuję jako „wolny strzelec” na estradzie, w kabarecie, w teatrze.

Na szczęście z tego ostatniego nie musi żyć. Pracuje w nim, bo pragnie obcować ze sztuką przez duże „S”, która gwarantuje mu higienę artystyczną.

T. Dutkiewicz za upokarzające uważa, niższe od średniej krajowej zarobki aktorów.

– Gdy grają, to mają szczęście, bo prócz pensji otrzymują honoraria. W lecie jest 3 - 4 miesięczna przerwa. By ją przeżyć, muszą oszczędzać – mówi. – Brakuje im środków na doskonalenie się, zgłębianie lektur, dzięki którym mogliby rozwijać warsztat. Możliwości dyrektora w wynagradzaniu są ograniczone. Zależą od wysokości dotacji.

– Decydenci wykorzystują nasze przywiązanie do zawodu, poczucie spełniania misji – stwierdza J. Głybin. – Aby móc się realizować, zawsze pójdziemy na ustępstwa. To instrument w rękach tych, którzy nam płacą.

– Mamy chory system finansowania teatrów. Dla nich budżet wciąż, jak kołdra, jest za krótki – dodaje Darek.

Paradoksalne, że różnice w honorariach za role są bardzo niewielkie. Aktor pierwszego planu otrzymuje ok. 150 - 200 zł, a inny, który na scenie pojawia się kilka razy, zarobi 100 zł.

– Kominy zarobków nie istnieją – mówi Tomek. – Potrzeba jeszcze wielu lat na stworzenie w Polsce prawdziwego rynku teatrów.

Jak sprzedać spektakl?

Zdaniem E. Laskiewicz, tzw. teatr prowincjonalny powinien być teatrem różnorodności. W sezonie wystawiać farsę, bajkę, lekturę i ambitną sztukę. W jej teatrze spektakle sprzedają się wyjątkowo dobrze, ale w innych organizacja widowni kuleje.

Aktorzy chcieliby odpowiedniej promocji spektakli, w których przygotowanie włożyli dużo pracy. Tymczasem, zdarza się, że sztuki dość szybko schodzą z afisza. Czy zatem, osoby odpowiedzialne za organizację widowni w teatrach są mało kreatywne, brak im pomysłu na reklamowanie spektakli? A przecież, teatr musi konkurować z wieloma mediami, postawić na marketing i szeroką reklamę.

– Na Śląsku trudno jest sprzedać wartościową sztukę – mówi J. Głybin. – Tu utarło się przekonanie, że dobry teatr jest tylko w Krakowie.

– Często duża reklama nie wpływa na sprze-

Dola aktora

daż biletów, która zależy także od bezrobocia w mieście i zamożności społeczeństwa – wyjaśnia T. Dutkiewicz. – Nie bez znaczenia jest fakt, czy przeważa w nim inteligencja, studenci. Nawet świetna organizacja widowni, nie zawsze przynosi rezultaty.

Świątynia czy kloaka?

Absolwenci PWST w Krakowie, których mistrzem zawodu był **Jerzy Trela**, mają w pamięci jego słowa: „Od was będzie zależało, czy teatr będzie świątynią czy kloaką”.

Bolączką, zwłaszcza młodych aktorów, jest brak zaangażowania i pasji wśród ich niektórych scenicznych kolegów.

– Gdy po latach aktor zauważa, że nie dokonał niczego wielkiego, nie ma mieszkania i klepie biedę, to nie ma się co dziwić, że do zawodu podchodzi bez pasji – mówi Darek.

Ela przyznaje, że są aktorzy, którzy wpadają w rutynę. Zauważa też, że „ryba psuje się od głowy”. Jeśli dyrektor teatru się nie wysila, a ma pensję w wys. 5 tys. zł, to niektórzy aktorzy uważają, że za 1500 zł ich wysiłek nie ma sensu.

– Są tacy, którzy wypalają się, tracą ambicję. Przychodzą do teatru jak do fabryki, a tak nie powinno być – komentuje T. Dutkiewicz. – W niektórych żar pali się do końca życia, bez względu, czy grają na prowincji za 5 zł, czy na Broadwayu za duże pieniądze. To kwestia etyki zawodowej. Dobrze, że młodzi aktorzy to zauważają, tylko życzyłbym, by te refleksje towarzyszyły im zawsze, by nie pozwolili sobie na utratę ambicji i chałturę.

Menadżer dbający o poziom

Zdarza się, że stanowiska dyrektorów teatrów piastują osoby spoza branży artystycznej. Tak jest np. w teatrze „Ateneum”. Tam aktorzy mają wątpliwości, czy dyrektor jest dobrym menadżerem i należycie rozumie specyfikę ich pracy.

Ela mówi, że źle się dzieje, gdy dyrektorem jest tzw. urzędnik, który sądzi, że, aby wyjść na scenę, wystarczy nauczyć się tekstu. A przecież oprócz nauki jest jeszcze cała gama przemysłów nad rolą, popartych wiedzą książkową i ... towarzyszącą aktorom stres.

– Gdy dobry aktor zostaje dyrektorem, to prestiżem zarabia na teatr, ale aktorzy winni pełnić funkcje dyrektorów artystycznych. Naczelnymi powinni być menadżerowie – twierdzi D. Niebudek.



Tomasz Dutkiewicz, laureat tegorocznej „Złotej Maski”

– Nie wyobrażam sobie, by dyrektorem był ktoś, kto w ogóle nie zna teatru – mówi J. Głybin. – Jeśli ma nim być menadżer, to potrafiący zadbać o poziom artystyczny, o to by teatr żył.

Zdaniem T. Dutkiewicza, od tego są konkursy, by przyjąć hipotetycznie najwłaściwszą osobę na to stanowisko, a potem patrzeć jej na ręce...

Kula u nogi...

Teatry praktycznie nie zarabiają pieniędzy, funkcjonują głównie dzięki dotacjom władz, które często nie rozumieją ich potrzeb.

– Są miasta, w których teatry traktowane są jak „kula u nogi”. Nawet ich sukcesy nie przy-

sparzają radości władzom. Częściej się słyszy o tym, by je zamykać, niż otwierać – zauważa D. Niebudek.

Aktorzy odwołują się do słów **Jerzego Waldorfa**: „W Europie, w której zacierają się granice, tam granica naszej Ojczyzny, gdzie nasza kultura”. Uważają, że bardzo ważne jest, by teatry istniały w małych ośrodkach.

– Władze muszą zrozumieć, że kultura, to dość kosztowna, ale konieczna „zabawka” – wskazuje ją.

Ponad 100-letni Teatr Zagłębia otrzymuje od władz duże pieniądze. Ale z okazji jubileuszu na scenie występowali wyłącznie aktorzy, którzy wyjechali z Sosnowca.

– Żeby czegoś dokonać, trzeba stąd wyjechać – mówi Ela. – U nas za gościnne występy aktorzy otrzymują honoraria w wys. kilku tysięcy złotych, a my po kilkaset. To może boleć.

Żle się dzieje, gdy włodarze miast nie odwiedzają teatru. J. Głybin zwraca uwagę, że kulturę wysoką należy dotować, a decydenci często nie mają pojęcia o strukturze tej instytucji.

T. Dutkiewicz twierdzi, iż najważniejsze jest przekonanie, że teatr jest potrzebny, spełnia pokładane w nim nadzieje i pieniądze.

– Ci, którzy je dają, mają prawo wymagać na zasadzie absolutyzmu, ale oświeconego – mówi. – Chciałbym, by takie oświecenie cechowało wszystkich włodarzy miast.

Niesprawiedliwość rodzi konflikty

Ela w Teatrze Zagłębia jest przewodniczącą „S”. W tej instytucji nie ma demokracji i wywalczenie silnej pozycji przez związek jest niezwykle trudne.

– Ale, gdy pojawiają się problemy zawodowe, pomoc „S” w ich rozwiązywaniu jest nieoceniona – przyznaje.

W teatrze „Ateneum” aktorzy zrzeszeni są w małym i biednym związku. Pracownicy techniczni niedawno założyli Komisję Zakładową „S”.

– Aktorzy nie chcą tworzyć jednego związku z pracownikami technicznymi, bo te grupy dzielą sprzeczne interesy – informuje B. Socha. – Ja chcę należeć do „S”, bo wiele problemów można rozwiązać dzięki sprawnemu związkowi.

D. Niebudek w Teatrze Rozrywki zakładał „S”. Był także związkowcem w Teatrze Zagłębia. Mówi, że w teatrach związki są konieczne do prowadzenia rozmów z pracodawcą w zakresie socjalnym, natomiast nie są w stanie niczego wywalczyć dla samej instytucji.

– Ich funkcja nie jest do końca przemyślana. Pracownicy powinni być zrzeszeni w jednym związku zawodowym – twierdzi. – Tak jest w USA. Gdy Janusz Józefowicz, będąc z „Metrem” w Nowym Jorku, chciał przeciągnąć próbę, to zbuntował się amerykański zespół techniczny, bo związek wywalczył dla nich ustawową przerwę.

Przewodniczący „S” w Teatrze Śląskim J. Głybin za swój podstawowy obowiązek uważa ochronę praw pracowników.

– Dyrektor próbował minimalizować wpływ związków, ale to nie takie proste. U nas, związki występują jak jeden mąż, a współpraca z dyrekcją polega na grze kompromisów – akcentuje.

T. Dutkiewicz wspomina, że, gdy był dyrektorem teatru, jego współpraca ze związkami przebiegała wręcz wzorcowo.

– Wiem, że w wielu teatrach są konflikty z pracodawcą, które do niczego nie prowadzą – przyznaje. – Nie wyobrażam sobie zarządzania przy takiej eskalacji nienawiści.

Ale zdarza się, że w teatrach dochodzi także do konfliktów zawodowych, animozji między aktorami, które zdecydowanie nie sprzyjają pracy twórczej.

– Konflikty są, kiedy jest niesprawiedliwość – tłumaczy E. Laskiewicz. – A w teatrze spotykamy się z nią dość często. *Beata Gajdziszewska*

Służba zdrowia:

Minister podjął działania

Minister Zdrowia zwrócił się do NIK z wnioskiem o sprawdzenie gospodarki finansowej Narodowego Funduszu Zdrowia i zlecił odpowiednim departamentom ministerstwa opracowanie projektów zmian w trybie i kryteriach podziału środków pomiędzy centralą i oddziałami NFZ.

Podjęcie przez Zbigniewa Religę zdecydowanych działań to efekt jego spotkania ze środowiskiem medycznym, które odbyło się 10 kwietnia w siedzibie ZR. W trakcie katowickiej wizyty "Solidarność" służby zdrowia zapoznała ministra ze swoimi postulatami.

- W 90 procentach Z. Religa spełnił już nasze oczekiwania - mówi przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ "S", Ewa Fica.

20 kwietnia na jej ręce wpłynęło pismo z Gabinetu Politycznego Ministra Zdrowia zapewniające o rozpoczęciu realizacji żądań pracowników ochrony zdrowia. Najważniejsza deklaracja dotyczy podtrzymania wcześniejszej propozycji przeprowadzenia od 1 października br. 30 proc. podwyżek wynagrodzeń pracowników ochrony zdrowia i znacznego podwyższenia nakładów na ochronę zdrowia w 2007 r.

- Z. Religa zapowiada, że zwróci się do Komisji Trójstronnej o wypracowanie zasad ustalania minimalnych płac - dodaje E. Fica.

Ministerstwo Zdrowia wspólnie z NFZ dokona analizy prawno-finansowej wprowadzenia jednolitej stawki na usługi medyczne w całym kraju. Z. Religa deklaruje również, że będzie kontynuował rozmowy z Ministrem Finansów nt. wprowadzenia rozwiązań prawnych umożliwiających pracownikom ochrony zdrowia uzyskiwanie zwrotów kosztów kształcenia podyplomowego.

Pojadą do Warszawy!

Związkowcy są usatysfakcjonowani działaniami podjętymi przez Ministra Zdrowia. Zapowiadają jednak kolejną manifestację pracowników ochrony zdrowia. Odbędzie się ona 10 maja przed siedzibą Sejmu RP, w trakcie debaty parlamentarzystów dotyczącej służby zdrowia.

- Nasza obecność w Warszawie 10 maja jest wskazana. Sejmowa debata ma być potwierdzeniem obietnicy wprowadzenia podwyżek płac dla pracowników ochrony zdrowia - mówią.

Agnieszka Konieczny

Budryk:

Krok do normalności

14 kwietnia Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy KWK „Budryk” S.A. dokonało zmian w składzie rady nadzorczej kopalni.

Przewodniczącym nowo powołanej rady został Artur Krawczyk, skarbnik Urzędu Miejskiego w Rudzie Śląskiej. Jej członkami są: Katarzyna Hincz z Ministerstwa Gospodarki oraz

staż pracy z 20 na 5 lat przy wykształceniu średnim oraz z 10 do 3 lat przy wykształceniu wyższym. Ponadto, wykreślony został punkt dotyczący nabycia uprawnień emerytalnych w trakcie kadencji rady.

- Tym samym potwierdzono słuszność naszych zarzutów dotyczących niezgodnego z prawem regulaminu wyborów - przyznaje przewodniczący zakładowej „Solidarności” Andrzej Powała. - Ten regulamin eliminował 90 proc. załogi z możliwości kandydowania. Po jego zmianie wybory odbędą się wprawdzie później, ale będą demokratyczne, powszechne i uczciwe.

W składzie komisji wyborczej znaleźli się przedstawiciele związków zawodowych. Związkowcy mówią, że jest to jeden z pierwszych kroków do wprowadzania normalności w zakładzie.

- Musimy zrobić wszystko, by nie zdecydowano o nas, bez nas, dlatego wybory na członków rady nadzorczej wybieranych przez pracowników kopalni są dla nas niezwykle ważne - dodaje Powała.

B.G.



Krzysztof Tytko, były dyrektor KWK „Czechot”. W najbliższym czasie rada zdecyduje o losie zarządu kopalni „Budryk”.

Na pierwszym posiedzeniu rada zmieniła regulamin wyborów na członków rady nadzorczej wybieranej przez pracowników, obniżając

Dni Honorowego Krwiodawstwa:

Podziękowanie za najcenniejszy dar

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa podziękowało Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" za Akcję Honorowego Krwiodawstwa zorganizowaną na przełomie marca i kwietnia wśród członków Związku.

- Jesteśmy wdzięczni osobom, które oddały krew, za ofiarność i chęć niesienia pomocy potrzebującym - napisał w imieniu RCKiK, z-ca Dyrektora ds. Techniczno-Ekonomicznych, Henryk Świerczyński. - Pobrana krew

przekazana zostanie na cele terapeutyczne dla ciężko chorych pacjentów, leczonych w szpitalach naszego Regionu.

Organizując Dni Honorowego Krwiodawstwa "Solidarność" uczciła pamięć Ojca Świętego Jana Pawła II w pierwszą rocznicę Jego śmierci. W naszym Regionie akcja trwała od 26 marca do 6 kwietnia i wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób. Punkty do poboru krwi zorganizowane zostały m.in. w siedzibie ZR, Jaworznie, Tarnowskich Górach, Jastrzębiu Zdroju i Rudzie Śląskiej.

Red.



oferujemy:

- usługi poligraficzno-reklamowe
- sprzedaż gadżetów związkowych (flagi, transparenty, kalendarze, kufle, itp),
- czyszczenie i sprzątanie obiektów,
- usługi remontowo-budowlane.



SolDar Sp. z o. o.
40-286 Katowice
ul. Floriana 7/10
tel. 353-84-25 wew.410

W karykaturze słów

Hurra! Mamy winnych!

We wsi spłonęła obora?
- Przecież to wina „Kaczora”!
W bajeczkach za mało pora?
- Ukarać ministra Dorna!
Leje jak z cebra od rana?
- Nagana dla Wasermana!
Nasi przegrali do zera?
- Czas się zabrać za premiera!
Zarażone gdzieś łabędzie?
- O... z tym rządem cienko będzie!
Komuś znów lesbijki wadzą?
- Żurnaliści ich usadzą!
Kto zapłaci za „beciki”?
- Mocherowe bereciki!
Zginęła kurka z podwórka?
- Do lustracji Marka Jurka!
Skrytykowano Owsiaaka?
- Na tę Nowak znajdziem haka!
„Solidarność” protestuje?
- Trza ją zgnoić, niech nie truje!
Głośno gra w pubie muzyka?
- Uciszyć ojca Rydzyka!
Fatalna pogoda w święta?
- Toż to wina prezydenta!
Obiadek w domu nie dobry?

- Na pewno to sprawka Ziobry!
Za dużo różnic i sporów?
- „Nie” dla wcześniejszych wyborów!
„Rząd i prezydent bez formy!”
- Cieszą się ludzie z Platformy.
„Czarny scenariusz się ziści!”
- mówią pełni nienawiści
Co niektórzy żurnaliści.
A my pogląd mamy inny:
- Nareszcie znaleźli „winnych”!

Dowcip - retro

Do radzieckich kosmonautów przyszedł generał.
- No, towarzysze, jutro lecicie na Słońce!
- Na Słońce? Ależ tam panuje straszna temperatura, spalimy się!
- Partia pomyślała o tym. Polecicie nocą...

Napis na murze

Mamy prawo do szczęścia. Nie mamy szczęścia do prawa!

Nasłuch z Radia Erewań

- Czy to prawda, że żona Baćki Łukaszenki po raz siódmy została wybraną Miss Białorusi?
- Zgadza się. A według naszych niepotwierdzonych jeszcze wieści, ten zaszczytny tytuł zdobędzie jeszcze co najmniej pięć razy!

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

ISSN 1732-3940

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół: Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Maria Szczesniak, Agnieszka Konieczny.
Redaktor techniczny: Krzysztof Woźniak
Skład i łamanie: Krzysztof Woźniak
Druk: Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy
Adres redakcji: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 032-253-72-54
Numer zamknięto: 8 maja 2006 r.
e-mail: tygodnik@solidarnosc-kat.pl

www.solidarnosc-kat.pl